Nr. 24. Poznań, środa, 19 czerwca 1929. Rocznik 10.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie.
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868

Fuzja „Przemysłu Graficznego“ z „Przeglądem Graficznym“

Od Redakcji i Administracji „Przemysłu Graficznego“.

Wobec utworzenia w roku bieżącym ogólnokrajowej organizacji pod nazwą:
„Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce“ z siedzibą w Warszawie, wychodzące w Warszawie czasopismo **„Przemysł Graficzny“,** organ będącej w stanie likwidacji „Rady Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego w Warszawie“, połączyło się **z wychodzącym w Poznaniu „Przeglądem Graficznym“,** tworząc wspólnie pod tytułem **„Przegląd Graficzny“** organ **Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.**

Połączenie naszych dwóch czasopism w jedno wydawnictwo ułatwi realizację naczelnego zadania organu związkowego. jakiem jest szczegółowe informowanie czytelników o pracach, prowadzonych przez Związek, mających na celu przedewszystkiem obronę naszego przemysłu, a następnie zbudowanie podstaw, mogących mu zapewnić zdrowy, należyty rozwój.

Odtąd **„PRZEGLĄD GRAFICZNY“** reprezentując całokształt ogólnych interesów przemysłu graficzno-wydawniczego, oraz interesy lokalne wszystkich wchodzących w skład Związku organizacyj, dając ponadto obfite wiadomości z dziedziny udoskonaleń i nowości w zakresie maszyn i przyrządów, z dziedziny rozwoju przemysłu graficznego w krajach obcych, stanie się niewątpliwie wydawnictwem nieodzownem, które powinno znaleść się w ręku **wszystkich osób pracujących w przemyśle graficznym i wydawniczym.**

Prenumerata, przyjęta przez administrację „Przemysłu Graficznego“ na dalsze miesiące roku 1929, począwszy od dnia 1 maja będzie zaliczona na poczet prenumeraty „Przeglądu Graficznego“.

* * *

Od Redakcji i Administracji „Przeglądu Graficznego“

Zjednoczenie wszystkich lokalnych organizacyj przemysłu graficznego na ziemiach Rzeczypospolitej i powstanie zrzeszenia pod nazwą **„Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce“ z siedzibą w Warszawie** pociągnęło za sobą konieczność wydawania wspólnego organu tej wielkiej ogólno-krajowej organizacji.

W związku z likwidacją Rady Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego w Warszawie, organ tej instytucji **„Przemysł Graficzny“,** wychodzący w Warszawie jako miesięcznik, połączył się z organem Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych Ziem Zachodnich — tygodnikiem

„PRZEGLĄD GRAFICZNY“

i pod tą nazwą wychodzić będzie jako oficjalny organ

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Jako taki, będzie zobrazowaniem pracy polskiego drukarza-przemysłowca. Organ nasz będzie pozatem źródłem wyczerpujących informacyj dla wszystkich osób pracujących w przemyśle graficzno-wydawniczym oraz dla osób, które współpracują z tą gałęzią wytwórczości.

Z chwilą ukonstytuowania sie ostatecznie „Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism“,—„Przegląd Graficzny“ traktować będzie sprawy tej najbliżej nam pokrewnej organizacji z całą życzliwością.

Redakcja zakreśliła sobie szeroki plan pracy publicystycznej który będzie wprowadzany w czyn w miarę rozwoju wydawnictwa. Wielkie to i odpowiedzialne zadanie podejmujemy w chwili, gdy kraj cały stoi przed obliczem Powszechnej Wystawy Krajowej. na której staraniem wyżej wymienionych organizacyj urządzono Wystawę Przemysłu Graficznego, Wystawę Prasy i Wystawę Książki.

W tej myśli rozpoczynamy pracę, pomni wielkich zadań i celów, stojących przed nami, a zmierzających ku rozwojowi drukarstwa i wydawnictw polskich. W pracy tej liczymy na poparcie Szanownych Czytelników, jak i na współpracę redakcyjną, zawsze tak cenną i nieodzowną dla wszechstronności pisma.

Na liczne zapytania

ze strony Szanownych naszych Czytelników donosimy niniejszem, że „Przegląd Graficzny i Wydawniczy“ jako organ urzędowy Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce i organ Kupców branży papierniczo-pisemnej wychodzić będzie od numeru dzisiejszego począwszy ze względów techniczno-organizacyjnych nie w sobotę, ale w środę każdego tygodnia.

Od lipca r. b. tytuł okładkowy „Przeglądu“ zmieniony zostanie na „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy. Redakcja.

Zamieszczamy poniżej rządowy projekt rozporządzenia w sprawie przepisów bezpieczeństwa i higjeny pracy w zakładach drukarskich, litograficznych i odlewniach czcionek.

Oczywiście organizacje nasze wspólnie wystąpią przeciw wprowadzeniu projektu w obecnem brzmieniu.

Każdy niezorganizowany przedsiębiorca warsztatu drukarskiego, zapoznawszy się z projektem, teraz dopiero zauważy niebezpieczeństwo. Gdyby projekt stał się ustawą, niejeden zakład musi być zniesiony.

Od Związku zażądał rząd zaopinjowania swego projektu. Związek zaczepi nietylko niektóre niewykonalne przepisy, ale także stanie w obronie swoich zorganizowanych członków.

Projekt rozporządzenia

Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Sprawiedliwości z dnia . . . . 1929 r. w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, litograficznych i odlewaniu czcionek.

Na podstawie art. 2 ust. 1. p. a) oraz ust. 2 i 3 i art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 16 marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higjenie pracy (Dz. U. R. P. Nr. 35/28, poz. 325) — zarządza się, co następuje:

I. Urządzenie pracowni i innych pomieszczeń.

§ 1.

Roboty drukarskie, litograficzne i odlewanie czcionek mogą być wykonywane wyłącznie w specjalnie na ten cel przeznaczonych pracowniach, nie łączących się bezpośrednio z pomieszczeniami nie wchodzącemi w skład zakładu pracy.

§ 2.

Pracownie, w których się wykonuje roboty niżej wymienione, muszą być najmniej 3 metry wysokie i tak obszerne, by na każdą pracującą w nich osobę przypadało najmniej 15 m^3 powietrza. Przepis ten dotyczy następujących robót:

a) sporządzanie metalu czcionkowego zawierającego ołów (topienie, przetapianie);
b) wyrób oraz przyrządzanie stereotypów, klisz i podkładów;
c) ręczne i maszynowe odlewanie wierszy i sporządzanie układów drukarskich, o ile używa się do tego stopu, zawierającego ołów;
d) składanie i rozbieranie układów, sortowanie, rozdzielanie i t. p. czcionek i innych drukarskich materjałów, zawierających ołów;
e) wszelkie czynności suchemi farbami ołowiowemi, arszenikowemi i rtęciowemi;
f) bronzowanie proszkiem bronzowym i czyszczenie odnośnych roboczych maszyn, przyrządów i narzędzi.

Inne pracownie, jak: korektowanie, lokale administracyjne, ekspedycja gazet, pakownie, introligatornie, drzeworytnie, stalo- i miedziorytnie, cynkograwiury, pracownie fotograficzne, rysownie i t. d. powinny być co najmniej 3 m wysokie i tak obszerne, by na jedną pracującą osobę przypadało co najmniej 12 m^3 powietrza.

§ 3.

Roboty na ciężkich maszynach rotacyjnych i innych ciężkich maszynach mogą być wykonywane w suterenach w nowootworzonych lub przerobionych zakładach, o ile sutereny te odpowiadają następującym warunkom:

a) mają przeciętną wysokość 2.80 m,
b) okna przynajmniej ¾ częścią swej świetlnej powierzchni znajdują się ponad poziomem przylegającej do budynku ziemi,
c) wolna przestrzeń naprzeciw tych suterenowych okien jest conajmniej 10 m szeroką. Przestrzeń ta powinna być zawsze czysto utrzymaną,
d) ściany są suche,
e) podłogi są położone nie niżej ½ m. od otaczającej powierzchni gruntu. W suterenach zajmowanych przez zakłady czynne w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, podłogi mogą być położone o 1 m. niżej od otaczającej powierzchni gruntu.

§ 4.

1. Wszystkie pracownie i pomieszczenia muszą mieć wentylacyjne urządzenie, stale działające. Przy robotach wymienionych w punktach a—f niniejszego rozporządzenia, urządzenia wentylacyjne winny być urządzone w ten sposób, by zużyte i nieczyste powietrze było nazewnątrz ssane wyłącznie u spodu pracowni, zaś świeże powietrze doprowadzone z zewnątrz przez otwory znajdujące się na wysokości co najmniej 2 m. nad podłogą.

2. Wszystkie pracownie winny mieć sztuczne oświetlenie, o ile możności z większej ilości źródeł światła, równomiernie rozmieszczonych w pracowni.

3. Pracownie, w których dokonywuje się ręczne i maszynowe odlewanie wierszy i sporządzanie układów, składanie i rozbieranie układów, sortowanie, rozdzielanie itp. czcionek i innych drukarskich materjałów, korektownie, drzeworytnie, stalo- i miedziorytnie, cynkograwiury, rysownie i t. p. powinny być tak oświetlone, by na 10 m^2 podłogi wypadało najmniej 1 m^2 świetlnej powierzchni okna.

Miejsca pracy powinny być zabezpieczone przed zbyt rażącem światłem słonecznem.

Siła oświetlenia tych miejsc pracy powinna wynosić najmniej 100 luxów.

Oświetlenie sztuczne miejsc pracy winno być tak urządzone, by źródła światła były osłonięte szkłem mlecznem lub matowem oraz zaopatrzone w nieprzezroczyste zasłony, umieszczone na takiej wysokości, by chroniły oczy przed rażącem światłem.

§ 5.

1. Osobne pomieszczenia danego lokalu powinny być przeznaczone do robót, które wymagają wysokiej ciepłoty i które wytwarzają pył i pary, jak np.: topienie stopu i ołowiu na czcionki, odlewanie czcionek i wierszy, wykańczanie i wygładzanie czcionek i t. p. oraz do wytrawienia klisz.

2. Pracownie zecerskie powinny być odosobnione od innych działów.

3. Bronzowanie druków proszkiem bronzowym musi odbywać się w osobnych pomieszczeniach.

§ 6.

Wszystkie lokale, przeznaczone do robót, wymienionych w niniejszem rozporządzeniu, powinny mieć równe, gładkie i szczelne podłogi, umożliwiające łatwe usuwanie pyłu i kurzu. Podłogi drewniane winny być pokryte linoleum lub też zapuszczane prędko schnącym lakierem.

Podłogi kamienne, asfaltowe, terakotowe, cementowe i t. d. winny być pokryte odpowiednią warstwą nie przepuszczającą ciepła.

Ściany lokali, w których wykonywane są roboty wymienione w punktach a—f § 2 niniejszego rozporządzenia powinny mieć równą, gładką i szczelną powierzchnię, dającą się łatwo zmywać i utrzymywać w czystości.

Powały muszą być bielone żrącem wapnem przynajmniej raz na ½ roku.

§ 7.

Pulpity zecerskie, półki i inne instalacje muszą tak szczelnie przylegać do podłogi, aby nie mógł pod niemi zbierać się kurz, albo musi pod niemi pozostać tyle przestrzeni, ażeby podłoga łatwo mogła być oczyszczona. Od-

stęp między sąsiedniemi rzędami pulpitów zecerskich winien wynosić co najmniej 1,50 m.

§ 8.

We wszystkich pracowniach powinny być spluwaczki porcelanowe albo kamionkowe, lub emaljowane blaszane, opatrzone nakrywką, codziennie czystą wodą napełnione.

Spluwaczki powinny być otoczone specjalną gładką ochroną, aby plwocina nie zanieczyszczała ścian.

§ 9.

1. W każdym zakładzie winny znajdować się umywalki z zimną i ciepłą wodą i odpływem nieczystej wody. O ile umywalnia nie jest połączona z wodociągiem, zapas wody winien wynosić co najmniej 3 litry na pracownika. Na 5-ciu robotników powinien być przynajmniej jeden wylot bieżącej wody. W zakładach zatrudniających więcej niż 5 kobiet, powinny być umywalnie osobne.

W umywalni powinna być odpowiednia ilość szczotek, mydła, ręczników (przynajmniej po jednym na pracownika tygodniowo) i szklanek.

Umywalnie mogą być urządzane w szatniach.

2. W każdym zakładzie, zatrudniającym ponad 50 pracowników, winny być urządzone prócz umywalni natryski z ciepłą i zimną wodą w takiej ilości, by 1 natrysk przypadał przeciętnie na 10 osób. W zakładach zatrudniających ponad 10 kobiet winny być oddzielne natryski dla kobiet.

W zakładach nie posiadających natrysków, każdy pracownik powinien otrzymać co tydzień bezpłatnie bilet do kąpieli.

3. Wszystkie zakłady powinny posiadać ustępy i tak urządzone, by jeden otwór przypadał na 20 osób. Zakłady, które zatrudniają ponad 5 kobiet, muszą mieć ustępy oddzielne dla kobiet.

§ 10.

1. We wszystkich zakładach muszą być osobne dobrze wentylowane pomieszczenia z takiemi urządzeniami, by można w nich było przechowywać oddzielnie odzież roboczą i domową. W zimie pomieszczenia te powinny być ogrzewane.

W zakładach zatrudniających ponad 5 kobiet powinny być osobne pomieszczenia na odzież dla kobiet.

2. We wszystkich zakładach musi być jasny, odpowiednio obszerny, dobrze wentylowany, w chłodnej porze roku ogrzewany, osobny pokój, przeznaczony na jadalnię. W pokoju tym winien znajdować się stół i krzesła lub ławki oraz kuchenka do odgrzewania potraw.

W jadalni winna się znajdować świeża woda do picia i dostateczna ilość szklanek.

§ 11.

Przed wejściem do zakładu powinny się znajdować odpowiednie zawsze należycie utrzymane przyrządy do oczyszczania zabłoconego obuwia.

Podwórza zakładów, wszystkie dojścia i przejścia powinny być zawsze czysto utrzymane.

§ 12.

W każdym zakładzie winna się znajdować odpowiednio zaopatrzona skrzynka ratunkowa.

II. Maszyny i urządzenia techniczne.

§ 13.

W zakładach drukarskich, litograficznych i odlewniach czcionek obowiązują następujące przepisy:

1. Maszyny winny być tak rozmieszczone, aby dostęp do nich był swobodny; odstęp między sąsiedniemi maszynami nie może być mniejszy niż 0,60 m.

2. Każda maszyna robocza powinna być zaopatrzona w osobny przyrząd do wstrzymania ruchu, który w każdej chwili mógłby być jednym chwytem szybko i łatwo dosięgnięty przez robotnika. Przyrząd ten powinien być tak urządzony, względnie zabezpieczony, ażeby samowłączenie się maszyny było wykluczone.

Maszyny drukarskie, płaskie, do których z obu stron można wkładać papier, oraz maszyny rotacyjne powinny być po obu bokach zaopatrzone w przyrządy do wstrzymania ruchu.

Maszyny pośpieszne i maszyny rotacyjne powinny być zaopatrzone w urządzenia zapobiegające przypadkowemu uruchomieniu maszyny.

Przy elektrycznym popędzie maszyn muszą być one zaopatrzone nietylko w przyrządy do uruchomienia, lecz także w wyłączniki.

3. Przy maszynach rotacyjnych i motorach należy zaprowadzić urządzenia sygnalizujące puszczenie w ruch.

4. Przy maszynach rotacyjnych, a także przy maszynach pośpiesznych celem zabezpieczenia robotnika od wypadku, należy ogrodzić wzniesienia, na których robotnik pracuje.

5. Części maszyn, znajdujące się w ruchu, które grożą niebezpieczeństwem w razie zetknięcia się z nimi lub rozerwania, wypadnięcia albo upadku, winny być w należyty sposób odgrodzone lub osłonięte.

6. Otwory na noże przy maszynach do krajania papieru należy zabezpieczyć urządzeniami ochronnemi.

Tyglówki powinny być zaopatrzone w urządzenia zabezpieczające ręce robotników od nieszczęśliwego wypadku.

8. Zakłady powinny posiadać odpowiednie urządzenia do transportu, wkładania i wyjmowania ciężkich kamieni i form drukarskich oraz do ustawiania i napraw wielkich maszyn, a także do wstawiania walców i ciężkich części składowych.

9. Przy wygładzaniu odlewów metalowych należy stosować osłony zabezpieczające pracujących od padających wiorów.

§ 14.

Kotły pieców do wytwarzania metalu czcionkowego na płyty stereotypowe, podkłady, klisze i t. p., a także naczynia do topienia przy maszynach do odlewania czcionek i wierszy powinny być zaopatrzone w przyrządy odprowadzające pary i gazy. Wszystkie te przyrządy powinny być stosownemi osłonami tak zaopatrzone, by osoby przy nich pracujące były chronione od działania promieniującego z nich ciepłą. W lokalach, w których te roboty się odbywają powinno być wtłaczane od powały zgóry chłodne czyste powietrze.

Pod maszynami do odlewania czcionek i wierszy należy umieścić szerokie płyty lub misy blaszane odpowiedniej wielkości, jeżeli konstrukcja maszyn na to pozwala.

§ 15.

Wytrawianie klisz winno odbywać się w zamkniętych skrzyniach, zaopatrzonych w wyciągi ssące.

Wywoływanie klisz fotograficznych winno odbywać się pod okapem zaopatrzonym w wyciąg ssący, usuwający w skuteczny sposób szkodliwe wyziewy.

III. Prowadzenie robót.

§ 16.

1. Manipulacje przy walcach i formach, wyrównywanie czcionek wystających oraz inne podobne czynności mogą być dokonywane tylko wtedy, gdy ruch maszyny roboczej jest zatrzymany.

Odpowiedni zakaz powinien być wywieszony w pracowniach.

2. Płyny łatwo palne (terpentyna, benzyna, spirytus i t. p.) mogą być przechowywane w pracowni jedynie w ilości nie przekraczającej przeciętnego dziennego zapotrzebowania, w naczyniach blaszanych z urządzeniami zabezpieczającemi od eksplozji.

1. Podłogi wszystkich pracowni powinny być starannie myte codziennie poza godzianmi pracy.

2. Części ścian niezastawione i nadające się do mycia powinny być myte co najmniej raz na tydzień.

3. Kaszty drukarskie będące ciągle w używaniu oraz stojące układy zecerskie powinny być dokładnie oczyszczane lub myte co najmniej co 2 tygodnie, zaś wszystkie inne kaszty — przed ich ponownem użyciem. Data ostatniego czyszczenia powinna być wskazana na każdej kaszcie. O ile nie są stosowane odkurzacze ssące, pracownicy zatrudnieni przy czyszczeniu kaszt winni być zaopatrzeni w maski ochronne połączone z ubraniem oraz w rękawice.

Wnętrze pulpitów zecerskich i półek należy czyścić w miarę potrzeby co najmniej raz na 3 miesiące.

4. Umywalnie, szatnie i jadalnie powinny być zawsze utrzymane w stanie czystości.

5. Cztery razy na rok powinno być dokonywane dokładne odkurzanie całego zakładu, to jest wszystkich ubikacyj, zwłaszcza ścian i półek przy suficie i t. p.

Czyszczenie zakładu powinno odbywać się poza godzinami pracy i być ukończone co najmniej na 2 godziny przed rozpoczęciem pracy.

6. Podczas czyszczenia układów, czcionek i tym podobnych terpentyną, benzyną lub naftą, nie wolno palić tytoniu i wchodzić z zapalonem światłem. Zakaz ten dotyczy również pomieszczeń, w których podłogi zapuszczone terpentyną lub benzynowemi lakierami — dopóki pary z tych produktów nie zostaną wywietrzone.

7. Do odkurzania i zamiatania przestrzeni roboczych, do manipulowania proszkiem bronzowym oraz do wszelkich robót połączonych z wytwarzaniem większej ilości pyłu powinni robotnicy zatrudnieni przy nich być zaopatrzeni w respiratory, zakrywające szczelnie nos i usta. Respiratory te powinny być zawsze utrzymane w czystości.

8. Używanie szkodliwych dla zdrowia materjałów do mycia i czyszczenia, a zwłaszcza nieoczyszczonych olejów terpentynowych jest zabronione.

9. Używanie suchych farb w proszki jest zakazaen.

§ 18.

Wyrób farb, zawierających związki ołowiu, w lokalach, w których wykonuje się roboty objęte niniejszem rozporządzeniem, jest zabroniony.

O ile wyrób takich farb odbywa się w specjalnie na ten cel przeznaczonych lokalach, wchodzących w skład zakładu drukarskiego lub litograficznego, to lokal ten podlega przepisom wydanym dla pomieszczeń, w których przygotowywane są gotowe do użytku farby i pasty zawierające biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty związki te zawierające.

§ 19.

1. Przedsiębiorca obowiązany jest dostarczyć na swój koszt 2 zmiany odzieży roboczej (czepiec, długi płaszcz lub bluza i spodnie) i obuwie robocze wszystkim robotnikom. Odzież robotników zatrudnionych przy maszynach winna być obcisła.

2. Przedsiębiorca powinien czuwać, ażeby odzież robocza była czyszczona codziennie z pyłu po skończonej robocie w specjalnych do tego przeznaczonych pomieszczeniach (osobne trzepadła w zamkniętych skrzyniach wyciągowych) oraz prana co tydzień.

Przedsiębiorca obowiązany jest czuwać nad stosowaniem się przez pracowników do przepisów § 18.

§ 20.

1. Robotnicy obowiązani są:

a) stosować się do wszystkich zarządzeń, jakie przedsiębiorca obowiązany jest wydać na podstawie niniejszego rozporządzenia;

b) nosić przy pracy dostarczaną przez przedsiębiorcę odzież roboczą oraz używać przyrządów ochronnych stosownie do ich przeznaczenia;

c) przechowywać ubranie robocze tylko w szatniach w szafkach specjalnie do tego urządzonych;

d) po skończeniu pracy lub przed jedzeniem myć twarz i ręce oraz płukać usta, o ile można wodą przegotowaną, ciepłą;

e) w zakładach, w których są urządzone natryski, robotnicy których praca powoduje większe zanieczyszczenie powłok ciała, jak np. giserzy, zecerzy, sporządzający farby i t. p. powinni myć się dokładnie pod natryskiem po każdej skończonej pracy.

W zakładach, w których niema natrysków, robotnicy wyżej wymienieni powinni kąpać się przynajmniej raz na tydzień;

f) poddawać się regularnie przepisanym badaniom lekarskim;

g) zwracać się do lekarza o poradę w razie pierwszych objawów zatrucia ołowiem.

2. Zabrania się robotnikom:

a) przechowywać w pracowni wszelkich pokarmów, napojów i ubrania;

b) sprowadzać na teren zakładu pracy i używać tamże trunków alkoholowych;

c) palić tytoń i używać go pod jakąkolwiek postacią w lokalach zakładu przemysłowego z wyjątkiem miejsc, gdzie to jest specjalnie dozwolone, i to jedynie w czasie przerwy po uprzedniem umyciu się;

d) wchodzić do jadalni w odzieży roboczej i bez uprzedniego umycia się;

e) pluć w zakładzie na podłogę.

4. Kobiety powinny podczas pracy nosić długie, szczelnie opinające się płaszcze ,z rękawami dobrze zapiętemi, włosy mieć spięte i pokryte czepcem, na nogach luźne pantofle.

§ 21.

Kierownictwo Zakładu jest odpowiedzialne za ścisłe przestrzeganie przepisów ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 636) oraz rozporządzeń wykonawczych wydanych na podstawie wymienionej ustawy.

§ 22.

Kierownictwo zakładu winno wywiesić odpis czytelny niniejszego rozporządzenia oraz na żądanie inspektora pracy plakaty ostrzegawcze, wskazane przez niego, informujące w sposób poglądowy o grożącem życiu i zdrowiu pracownika niebezpieczeństwie. Miejsce umieszczenia (wywieszenia) przepisów i plakatów wskazuje inspektor pracy.

Każdy pracownik, przystępujący do pracy, powinien otrzymać od zarządzającego przedsiębiorstwem egzemplarz dołączonych do niniejszego rozporządzenia „Wskazówek higjenicznych dla pracowników, stosujących produkty, ołów zawierające" (załącznik 2).

IV. Organizacja nadzoru nad zdrowiem i życiem pracowników.

§ 23.

Kierownictwo zakładu pracy winno na swój koszt poddać każdego nowowstępującego do zakładu pracy badaniu lekarskiemu przez lekarza wyznaczonego w porozumieniu z inspektorem pracy i żądać pisemnego lekarskiego zaświadczenia, że stan zdrowia pracownika nie stanowi przeszkody w zatrudnieniu przy robotach, wymienionych w § 1.

2. Pracownicy, których dotyczy niniejsze rozporządzenie, winni przynajmniej raz na 3 miesiące przedstawić kierownictwu zakładu zaświadczenie lekarza Kasy Chorych o stanie zdrowia.

3. Kierownictwo zakładu powinno na podstawie zaświadczeń, o których mowa, a które powinno przechowywać, prowadzić księgę kontroli, wzór której załącza się do niniejszego rozporządzenia. W razie nieprzedstawienia przez pracownika tych zaświadczeń, kierownictwo zakładu obowiązane jest zawiadomić o tem inspektora pracy.

4. W razie stwierdzenia u pracownika choroby zawodowej, wynikłej na skutek pracy w jednym z zakładów objętych niniejszem rozporządzeniem, a przewidzianej w § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Przemysłu i Handlu oraz Ministra Rolnictwa z dnia 17 grudnia 1928 roku w sprawie wykonania niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 50 z 1929 r.), kierownictwo zakładu winno na żądanie inspektora pracy nie zatrudniać pracownika przy robotach, które tę chorobę wywołują i w razie możności przenieść go do innego działu; przy poprzednich robotach może on być zatrudniony dopiero po przedstawieniu kierownictwu zakładu świadectwa lekarskiego, że odzyskał zupełnie zdrowie.

§ 24.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia ulegną karze przewidzianej w art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o bezpieczeństwie i higjenie pracy, przyczem przekroczenia przepisów art. 18 niniejszego rozporządzenia podlegają karze przewidzianej w ust. 2 art. 5 powyższego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

§ 25.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Jednocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie dotychczasowe rozporządzenia i przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, a w szczególności:

Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy dotyczące urządzenia i prowadzenia drukarń i odlewni czcionek z dnia 31 lipca 1897 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. 1897 r., str. 614);

Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy dotyczące urządzenia i prowadzenia drukarń i odlewni czcionek z dnia 5 lipca 1907 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. z 1907 r., str. 405);

Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy dotyczące urządzenia i prowadzenia drukarń i odlewni czcionek z dnia 22 grudnia 1908 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. z 1908 r., str. 654);

Rozporządzenie Ministerstwa Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z dnia 23 sierpnia 1911 r., którym wydaje się szczegółowe przepisy dla ochrony życia i zdrowia robotników pomocniczych w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których wykonywa się roboty drukarskie, litograficzne oraz giserskie Dz. Ust. Państwa Austrjackiego Nr. 169).

Dla zakładów istniejących w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia przepisy paragrafów 1, 2, 3, 5 punktu 2 § 10 oraz ustępu 1 punktu 2 § 9 nabierają mocy obowiązującej po upływie jednego roku, przepisy paragrafów 4, 6, 7, 12, 14, 15 po upływie 6 miesięcy, przepisy § 13 po upływie 1 miesiąca.

Czcionki i maszyny drukarskie na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Przeglądając pawilon przemysłu graficzno-papierniczego, widzimy na stoiskach w części graficznej pawilonu eksponaty odlewni czcionek oraz maszyny drukarskie.

Czcionki, linje mosiężne, materjał zecerski, szufle, sztylety, szczypce, deski do wystawiania form — to wszystko wyrabiamy w kraju, w polskich wytwórniach.

Natomiast maszyny drukarskie wystawia jedynie firma gdańska, gdyż w Polsce nie posiadamy ani jednej fabryki maszyn drukarskich.

Co do maszyn drukarskich — to wyjątek stanowi jedynie maszyna do drukowania biletów kolejowych, systemu Perlińskiego. Ta jest polskiej konstrukcji i oglądać ją można w pawilonie wystawy komunikacyjnej. W przeciągu godziny drukuje ona obustronnie oraz dziurkuje 14,000 biletów. Oczywiście jest ona tylko dla użytku przedsiębiorstwa kolei państwowych, a więc nie wchodzi w krąg specjalnych zainteresowań przemysłu graficznego.

Mimo nawet tego, że w dziedzinie maszyn drukarskich i introligatorskich ratuje nas Gdańsk, — to jednak nie widzimy maszyny płaskiej, nie mówiąc już o rotacyjnej. Tych ostatnich dwu typów maszyn drukarskich nie wyrabia się ani w Polsce, ani w Gdańsku.

Czynniki, dbające o rozwój polskiego przemysłu graficzno-wydawniczego miały ziamiar zainteresować kapitał krajowy i zachęcić go do produkcji maszyn drukarskich. W tym celu miała być wystawiona olbrzymia maszyna rotacyjna i drukarskie maszyny pospieszne, płaskie — wyrobu niemieckiego, które w biegu zademonstrowały druk gazety czy książki. Z tysięcy zwiedzających wystawę, znaleźliby się napewno tacy, których te maszyny zainteresowałyby i którzy kapitały swe inwestowaliby w tej gałęzi wytwórczości. Zrazu zarząd P. W. K. przychylnie odniósł się do tej sprawy, a nawet była już przed otwarciem wystawy zmontowana w pawilonie graficznym drukarska maszyna pospieszna płaska. Jednak komisja orzekła ostatecznie, że maszynę tę należy usunąć ze stoiska, gdyż jest ona wyrobu zagranicznego.

Wychodząc ze stanowiska, że Powszechna Wystawa Krajowa ma być przeglądem jedynie polskiej i krajowej wytwórczości, orzeczenie komisji jest zrozumiałe. Inna rzecz, że przez to orzeczenie zwiedzający nie mają możności zobaczyć, jak powstaje gazeta czy książka, a tem samem i reprezentanci kapitału krajowego — nie widząc, nie zainteresują się też wyrobem maszyn, potrzebnych dla polskiego przemysłu graficzno-wydawniczego. Sprowadzanie potrzebnych maszyn i przyborów z zagranicy długo jeszcze może mieć miejsce, ku szkodzie naszego bilansu handlowego.

Nie widzimy także na P. W. K. stopu metali, używanych dla linotypu, monotypu oraz stereotypji, aczkolwiek główne składniki (ołów, cyna, antymon) tych stopów — oddzielnie — można oglądać w pawilonie ciężkiego przemysłu, na stoiskach kopalń polskich.

Reprezentowane są na P. W. K. kątniki polskiego wyrobu, warszawskiej produkcji. Ze względu na to, że mosiądz i żelazo posiadamy, wyrabia się je z polskiego surowca. Wyrobem ich winny zainteresować się polskie wytwórnie przyborów drukarskich.

Zrobiono już pewien krok w celu uniezależnienia się od zagranicy w sprowadzaniu maszyn pomocniczych. Mianowicie widzimy, na pierwszym planie stoisk warszawskiego przemysłu graficznego, maszynkę-gilotynę do cięcia interlinij i wierszy linotypowych, — polskiego wyrobu.

Reprezentowane są także czcionki drewniane i drewniane ornamenty, wyrobu polskiego. W tej gałęzi produkcji można i trzeba osiągnąć samowystarczalność, tem bardziej, że w kraju jest już duża liczba wytwórni czcionek drewnianych.

A teraz przejdźmy do przeglądu stoisk, wystawiających czcionki, linje mosiężne, materjał justunkowy, przybory zecerskie, regały, kaszty itp. oraz maszyny drukarskie.

Największe stoisko, reprezentujące ten dział, posiada

Hurtownia Drukarska, Poznań,

mająca przedstawicielstwa szeregu firm, wyrabiających maszyny i utensylja dla przemysłu graficznego.

Jest to jedyne na Powszechnej Wystawie Krajowej stoisko, gdzie odbywają się pokazy składania czcionek i przygotowywania kolumn do druku, oraz pokazy drukowania na maszynach.

Urządzona tam jest całkowita drukarnia mniejszych rozmiarów, składająca się z zecerni (regały z przyborami) wraz z prasą korektorską, dalej stoją maszyny drukarskie i introligatorskie, a więc 3 pedałówki (tyglówki), 1 maszyna do krajania papieru, 1 nożyce do krajania tektury, 1 prasa introligatorska, wreszcie stereotypja.

Dzięki tej wszechstronności, stoisko Hurtowni Drukarskiej cieszy się największem powodzeniem zwiedzających. Niezależnie od wycieczek szkolnych, u których ogromne zainteresowanie wzbudza urządzenie drukarni, stoisko to zwiedza szereg właścicieli drukarń. Dość powiedzieć, że dotychczas informowało się w sprawach eksponatów 230 właścicieli zakładów graficznych oraz szereg dziennikarzy polskich, a m. in. jeden dziennikarz polski aż z Bufallo.

Hurtownia Drukarska jako reprezentantka na województwa zachodnie, wystawia wyroby odlewni czcionek i linij oraz wytwórni kaszt i regałów

Stanisław Jeżyński — Warszawa.

Widzimy 4 regały pisma w kasztach leżących i stojących od nonparelu do 1½ kwadrata. Uwagę zwraca najnowsze pismo (pisanka) pod nazwą „Mewa". Krój pisma bardzo ładny, wygląd staranny, kaligraficzny ma jeszcze te zaletę, że cały obraz pisma jest utrzymany na podstawie bez wystających kątów, przez co nie obłamują się akcenty, jak to często ma miejsce przy pisankach.

Inny krój pisma uwidocznia nam wystawiona na stoisku książka. To — pierwsza, oryginalna czcionka polska, rysowana, grawerowana i odlana przez polskich artystów, pracowników w odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie. Pisaliśmy o tej pierwszej czcionce polskiej obszernie w poprzednich numerach naszego pisma.

Uwagę zwraca materjał justunkowy, rozłożony w specjalnych szafkach i kasztach, dla których specjalnie zbudowany wygodny regał oraz linje mosiężne, te ostatnie w cenie 30 zł za kilo. Prócz tego firma wyrabia kątniki, szufle, sztylety, szczypce, dewizorki (podstawy) do rękopisu.

Regały i kaszty są wykonane ze starannością i precyzją, a jako takie są trwałe. Na specjalne wyróżnienie zasługuje wspomniany wyżej regał do justunku i materjału.

Rozłożone wzory pism odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego, zawierają szereg pięknych krojów i ornamentów.

Uwagę zwraca album gości, zwiedzających stoisko odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego, w którym m. in. widnieją podpisy: Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego, prezydenta miasta Poznania Cyryla Ratajskiego oraz szeregu literatów i wydawców polskich.

Odkładając dział maszyn drukarskich do omówienia na końcu artykułu, przejdziemy do omówienia eksponatów wytwórni czcionek.

Na stoisku odlewni czcionek i fabryki linij mosiężnych

Jan Idźkowski i S-ka, Warszawa

widzimy 2 regały z kasztami, dalej kaszty do linij mosiężnych różnego formatu, szufle i deski do form, wzory linij mosiężnych w specjalnej ramce oraz drewniane czcionki i ornamenty od 1½ kwadr. do 15 kwadratów.

Uwagę zwraca wspomniana maszynka-gilotyna do cięcia interlinij i wierszy linotypowych, wykonana w zakładach mechanicznych tej firmy.

Stoisko zdobią fotografje zakładu z widokami oficyn fabrycznych, sortowni i wytwórni linij mosiężnych i drewnianych czcionek, wreszcie fotografje 2 sal maszyn odlewniczych i magazynu czcionek.

Odlewnia czcionek

E. i D-ra K. Koziańskich, Warszawa

(dawniej S. Orgelbranda Synów)

wystawiła na stoisku 6 form, złożonych własnemi czcionkami, w tem 1 forma złożona jest pismem hebrajskiem, a następna zawiera linje mosiężne. Na stoisku widzimy katalog z wzorami pism i ornamentów.

Warszawska Odlewnia Czcionek

Franciszek Konat, Warszawa

wystawia dwa regały z kasztami, wykonane z drzewa bukowego, 1 regał z deskami do form oraz czcionki swego wyrobu.

Dział maszyn drukarskich wystawia na wspólnem stoisku Hurtowni Drukarskiej, fabryka

Carl Thümecke, Gdańsk, Oddział w Poznaniu.

Wszystkie maszyny drukarskie i introligatorskie tej fabryki noszą nazwę „Excelsior". Motory i regulatory przy tych maszynach — to produkcja Stoczni Gdańskiej.

Na uwagę zasługują 3 pedałówki, będące w biegu, mała z motorem ¼ konia (format 18×25), średnia z motorem 1 konia (format 24×33) i duża z motorem 1½ konia (format 35×48). Zapęd motorowy, nadają się także na zapęd nożny. Maszyny mają dodatnią stronę, że posiadają specjalne urządzenie do regulowania tłoku. Śrub do regulowania tłoku maszyny nie posiadają, i to jest ich dodatnią stroną. Podczas gdy przy innych konstrukcjach można regulować tłok tylko zapomocą klucza śrubowego, posiadają maszyny te regulowanie ślimakowe chwytami gwiazdkowemi. Tym sposobem można żądany tłok bez żadnego narzędzia uregulować szybko i dokładnie. Każda tyglówka posiada 2 aparaty do regulowania tłoku. Specjalny ten przyrząd jest opatentowany na Polskę, Gdańsk i Rzeszę Niemiecką.

Wystawiona na stoisku maszyna do krajania papieru, formatu 72×100, też jest najnowszej konstrukcji o zapędzie motorowym. Na uwagę zasługują: tylna ściana ruchoma, ciężkie koło do prasowania, podziałka w centymetrach, specjalne koło regulujące i automatyczne wyłączenie maszyny, wykluczające nieszczęśliwe wypadki. Kraje do 10 cm grubości.

Tak samo widzimy najnowszej konstrukcji nożyce do krajania tektury. Posiadają one podziałkę milimetrową z boku i na dole, krają bibułkę i najgrubszą tekturę.

Pozatem widzimy dużą prasę introligatorską z kołem naciskowem, dalej prasę korektorską ręczną, kompletną stereotypję płaską z heblarką.

To — wszystko, co wystawiły wytwórnie czcionek i maszyn drukarskich. *M. M.*

Z chwili bieżącej

Sztuka drukarska w Tybecie. W czasopiśmie amerykańskiem „New-York Times" opisuje znany badacz i podróżnik dr. J. F. Rock, w jaki sposób drukuje się dzieła w Tybecie. Rock przez lata całe badał życie klasztorne w Tybecie, przy czem przekonał się, w jak prymitywny sposób bywają tam drukowane tybetańskie księgi święte. Liczni mnisi tybetańscy trudnią się drukiem ksiąg świętych, mianowicie księgi „Kandjur" w 108 tomach i księgi „Tandjur" w 209 tomach. Przez dziewięć miesięcy musi 54 mnichów pracować nad wykonaniem tych 317 tomów. Księgi rzeczone drukowane będą stronica po stronicy za pomocą drzeworytów wykonanych na drewnie orzechowem. Zdolniejszy mnich czynnym jest jako ksylograf, który na wykonanie stronicy druku potrzebuje conajmniej czterech dni, za co otrzymuje około 50 groszy myta dziennie oraz potrzebne środki spożywcze. Sztuka drukarska w Tybecie znajduje się na bardzo niskim stopniu rozwoju.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikat
Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Wzywamy wszystkich papierników

do wzięcia udziału w dostarczeniu materjału historycznego o branży papierniczej Wielkopolski i b. zaboru pruskiego. Chodzi nam o uzupełnienie pracy „Rzut oka na stan handlu artykułów pisemnych" kol. Kostrzewskiego Leona, wygłoszonej na zjeździe dnia 8. 6. 29.

Materjał prosimy nam podać najpóźniej do końca czerwca 29, po tym czasie już niemożliwe będą poprawki, ponieważ w myśl uchwały zjazdu wyjdzie broszurka pod tytułem:

„Wszechpolski Zjazd poznański i rozpoczęcie nowej ery w branży papierniczo-pisemnej".

Wydawca Zarząd Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Z uwagi na to, że broszurki takie tylko raz co 10 lat wychodzić będą, pozatem do wszystkich sklepów i archiwów rozesłana będzie, prosimy wszystkich kolegów oraz fabryki o zarezerwowanie odpowiednich ogłoszeń.

Zarząd
Stowarzyszenia Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Sprawozdanie
z Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Kół Kupców branży papierniczo-pisemnej.

Wprowadzając w czyn uchwałę z dnia 1 grudnia 1928 r. z I Wszechpolskiego Zjazdu w Warszawie, zwołało Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w dniach 8, 9 i 10 czerwca 1929 r. zjazd wszystkich kupców branży papierniczej do Poznania.

Zjazd jako taki był wspaniałą manifestacją żywotności kupiectwa branży papierniczej, uczestniczyło w nim około 200 delegatów i członków, pozatem wykazał wielkie walory pod względem organizacyjnym. Uchwały przeprowadzono jednogłośnie. Przebieg był poważny i nacechowany wielką troską o przyszłość branży.

Już wieczorem dnia 7 czerwca udała się delegacja Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w składzie pp. Niemojewskiego, Goździejewskiego, Grzebiliszewskiego, Dolewskiego i wiceprezesa Czosnowskiego na dworzec i powitała bardzo liczną wycieczkę z całej Polski, którą samochodami przewieziono do przeznaczonych kwater.

Dnia 8 czerwca rano o godz. 9-tej odbyła się w pięknie przystrojonym kościele farnym solenna Msza św. na intencje zjazdu. Po Mszy św. przemówił od ołtarza ks. prałat Prądzyński, który w pięknych słowach powitał zgromadzonych. Wzruszający i do głębi przejmujący był ustęp jego przemówienia, kiedy każdego kupca papiernika wzywał do przestrzegania praw bożych i narodowych i wspomniał, że kupiectwo polskie posiada wysokie walory moralne, które zwyciężą wszelkie przeszkody i kupiectwo w przyszłej generacji już będzie zbierać obficie plon naszej pracy organizacyjnej. Na zakończenie zaintonowały organy „Boże coś Polskę", co przez zapełniony kościół delegatami z zapałem podchwycono. Z największem wzruszeniem opuścili zebrani kościół a delegacja w serdecznych słowach dziękowała wielkiemu Księdzu Patrjocie za wzniosłe słowa powitania.

Po nabożeństwie udali się wszyscy na Powszechną Wystawę Krajową, gdzie w hali przemysłu papierniczego zwiedzano kolejno wszystkie stoiska, począwszy od statystyki ogólnej. Prezes Kruszewski objaśniał szczegółowo każdy fabrykat i zwiedzający uczestnicy stwierdzili potężny postęp w każdej dziedzinie. Na tle hali wystawowej zrobiono udatne zdjęcie uczestników zjazdu.

O godz. 4 rozpoczął się zjazd na sali obrad restauracji „Boulevard", gromadząc członków i delegatów, oraz prasę i zaproszonych gości pomiędzy innemi dyrektora P. W. K. p. dr. Krzyżankiewicza. Zagaił zjazd p. prezes Jarosz, witając zgromadzonych następującemi słowy:

„Szanowne Panie i Panowie!

Realizując uchwałę Wszechpolskiego Zjazdu Kupców Papierniczych w Warszawie z dnia 1 grudnia roku ubiegłego, w którym to zjeździe w skutek choroby niestety udziału wziąć nie mogłem, zwołaliśmy dzisiaj zjazd w porozumieniu ze Związkiem warszawskim w tej myśli, że w związku z Powszech-

ną Wystawą Krajową dozna żywego poparcia ze strony wszystkich Papierników. Że przewidywania nasze były słuszne, tego dowodem tak liczny Zjazd Szanownych Państwa, których mam zaszczyt w prastarej stolicy Wielkopolski powitać. Ufamy, że zjazd ten przyczyni się do wzmocnienia poczucia naszej wartości, że będzie zachętą do dalszych owocnych wysiłków i da Bóg doprowadzi do zupełnego wyzwolenia od wpływów zagranicznych, wpływów obcych."

Następnie postawił wiceprezes p. Czosnowski zjazdowi propozycję co do wyboru prezydjum zjazdu. Na wniosek p. Czosnowskiego wybrano honorowym prezesem p. Czyżewskiego z Gdańska, na kierującego zaś prezesa p. Kruszewskiego z Warszawy. Dalszy skład stanowili pp. Czosnowski z Poznania, Gruszczyński z Sosnowca, Machowski z Warszawy, Kumant z Katowic, Fiszer z Bydgoszczy, Borkowski z Wilna i prezes koła poznańskiego Jarosz.

Porządek obrad odczytał p. Kruszewski:

1. Zagajenie i powitanie zjazdu,
2. Odczytanie referatów,
3. Uchwały zjazdu,
4. Wolne głosy i zamknięcie.

Odczytano nasamprzód pismo p. dyr. Pawłowskiego, prezesa Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Polsce, który dla ważnych przyczyn nie mógł osobiście w zjeździe uczestniczyć, jednakowoż na tej drodze śle życzenia pomyślności.

Jako pierwszy mówca zabrał głos p. dyrektor Jakubowski z Naczelnej Rady Kupców Polskich zaznaczając, że największą przeszkodą racjonalnego rozwoju naszych warsztatów handlowych jest nieszczęsny system podatkowy. Wyraził także nadzieję, że prace tego pierwszego ogólnopolskiego zjazdu kupiectwa branży papierniczej znajdą zrozumienie i uznanie kompetentnych władz i społeczeństwa. Dalej podał, że i władze naczelne kupiectwa z wielką uwagą śledzą pierwszy branżowy zjazd, czego dowodem, że zwołano równocześnie do Poznania na obrady przedpołudniowe wszystkich dyrektorów związkowych dla uzgodnienia statutu dla nowotworzącego się związku. Podał, że obrady w tym kierunku wydały pożądany skutek i sprawa organizacji znalazła pełne zastosowanie do potrzeb branżowych.

Następnie honorowy prezes p. Czyżewski powitał w imieniu całego prezydjum zgromadzonych. Padły słowa pełne przejęcia pod adresem przedstawicieli wszystkich dzielnic, kończące się w patrjotycznem uniesieniu dla polskiego morza i ludu kaszubskiego. Hasło udania się pomiędzy lud polski i wydarcia go z rąk politykierów i poprowadzenia ku chwale naszej ojczyzny, nagrodzono hucznemi oklaskami.

Pan Kruszewski dziękuje zebranym za tak liczne przybycie przedewszystkiem zaś prasie fachowej za obszerne artykuły, a nawet numery specjalnie poświęcone zjazdowi.

Następnie przystąpiono do wygłoszenia referatów.

Pan Miernicki z Warszawy dał w swoim referacie obszerny rys historyczny dziejów polskiego kupiectwa papierniczego od czasów najdawniejszych do czasów obecnych. Referat ten podajemy na innem miejscu.

W następnym referacie dał p. Kostrzewski Leon obraz walki jaką toczyć musiało kupiectwo polskie w zaborze pruskim. Referat ten umieściliśmy w numerze 23.

Obraz ten uzupełnił p. Borkowski z Wilna przedstawiając sytuację polskiego handlu na Wileńszczyźnie.

Pan prezes Kruszewski reasumując wywody referentów, przemówił na temat potrzeby zrzeszania się polskiego kupiectwa papierniczego następująco:

„Z odczytanych przed chwilą referatów widzimy, że kupiectwo polskie gałęzi piśmienniczo-papierniczej nie tak dawno było nieliczne i stanowiło nieznaczny odsetek w stosunku do obcego kupiectwa. Dopiero w końcu ubiegłego i w początku bieżącego stulecia datuje się silniejszy, a w dzielnicy pruskiej wprost żywiołowy odruch w kierunku unarodowienia handlu.



Stanisław Kruszewski
Prezes Ogólnopolskiego Związku Kół Kupców branży papierniczo-pisemnej.

Wysiłek ten w bardzo krótkim czasie wydał owoce, widzimy więc jak powstają jedna za drugą placówki polskie, wypychając krok za krokiem przybyszów. W Poznańskiem i na Pomorzu wyniki są wprost fenomenalne, tu ze 20% stanu posiadania kupiectwo polskie w krótkim, bo 30—40 letnim okresie doszło prawie do 100% posiadania.

Na innem miejscu podajemy tabelkę stanu posiadania w poszczególnych województwach.

Z tabelki widzimy, że jakkolwiek ilościowo jesteśmy słabsi, to znaczenie kupiectwa polskiego jest bezwzględnie większe. Niektóre jednak ośrodki jak Łódź, Kraków, Lwów, Małopolska i Kresy wschodnie posiadają przeważająco mały procent kupiectwa polskiego, na co organizacje kupieckie winny zwrócić baczną uwagę.

Niebywały rozwój stanu posiadania kupiectwo poznańskie i pomorskie zawdzięcza nietylko sobie, lecz i całemu społeczeństwu, które solidarnie poparło usiłowania kupiectwa polskiego i w ciągu kilku dziesięcioleci unarodowiło handel. Z tem poparciem, choć w znacznie mniejszym stopniu, spotyka się kupiectwo i w innych dzielnicach. Poparcie społeczeństwa nakłada na kupiectwo duże zobowiązania, przedewszystkiem w kierunku popierania przemysłu polskiego. **Naczelnym obowiązkiem kupca polskiego jest sprzedaż towarów polskich.**

Na popieranie w całej rozciągłości rozwoju przemysłu rodzimego pozwolić sobie może tylko zorganizowane kupiectwo.

Widzimy, że od paru lat przemysł piśmienniczo-papierniczy organizuje się celem ułatwienia sobie pracy, podniesienia zyskowności swych operacyj, obrony przed obcym przemysłem. Przytoczę tutaj szereg takich organizacyj, a mianowicie: Związek papierni polskich, Centrala papiernicza „Emkaes", związek fabrykantów krepiny „Bibukol", związek wytwórców gałęzi papierniczo-piśmienniczej, porozumienie wytwórców atramentu, centrala sprzedaży



Uczestnicy Ogólnopolskiego Zjazdu Kupców branży papierniczo-pisemnej w dniach 8—10 czerwca 1929 r. w Poznaniu.

Stan posiadania kupiectwa w poszczególnych województwach.

		składów		
		polsk.	żyd.	razem
miasto	Warszawa	109	200	309
„	Łódź	16	114	140
wojew.	Warszawskie	122	128	250
„	Łódzkie	118	217	335
„	Kieleckie	94	169	263
„	Lubelskie	79	102	181
„	Białostockie	48	122	170
„	Wileńskie	57	95	152
„	Nowogródzkie	20	46	66
„	Poleskie	24	63	87
„	Wołyńskie	32	115	152
„	Tarnopolskie	23	47	70
„	Stanisławowskie	27	46	83
„	Lwowskie	72	180	242
„	Krakowskie	51	146	197
			niem.-żyd.	
„	Śląskie	113	40	153
„	Poznańskie	231	10	241
„	Pomorskie	159	23	182
	W. m. Gdańsk	—	—	53
w tem kilka polskich.				
	Razem	1379	1744	3176

tektury. Zrzeszyli się też i tworzą biuro sprzedaży zeszytów szkolnych — fabrykanci żydowscy. W słusznej obronie swoich interesów organizacje powyższe mogą nawet mimowoli zadrasnąć albo i świadomie zaatakować pozycje niezorganizowanego kupiectwa naszej branży. Wówczas obronę prowadzić będzie rozproszona gromada, atak odpierać będą jednostki, z silniejszymi kontrahenci się policzą, a słabsi będą musieli zostać bez obrony i cierpieć skutki swej słabości, wynikającej z braku organizacji. Organizacja bowiem, to przedewszystkiem broń słabszych, choć i silniejsze jednostki nie mogą sobie lekceważyć organizacji, znajdując w niej również poparcie dla swych postulatów.

Przemysł zorganizowany, mający łatwy dostęp do izb przemysłowo-handlowych, posiadający posłuch u odpowiednich czynników państwowych, broniąc swoich interesów, może np. w dziedzinie celnej ogromnie zaszkodzić kupiectwu polskiemu, żądając od władz państwowych ustanowienia nadmiernie wysokich stawek celnych, co utrudniłoby pracę sfer handlowych. Zorganizowane kupiectwo będzie mogło, nie naruszając zasady popierania przemysłu krajowego, w porę nie dopuścić do takiej niesprawiedliwości, jaką byłoby forytowanie i zabezpieczenie interesów przemysłu kosztem żywotnych interesów handlu. Na tym przykładzie widzimy w organizacji

możność harmonijnego oddziaływania na sprzeczne interesy dwóch grup, a taka procedura leży właśnie w interesie dobrze pojętych zadań i przemysłu i handlu.

Jednym z pierwszych zadań ogólnopolskiej organizacji będzie normalizacja artykułów piśmiennych. Widzimy, że skutkiem podziału Polski dzielnice, rozwijające się w odrębnych warunkach, mają najróżnorodniejsze zapotrzebowania, co jest uciążliwe dla handlu i przemysłu i ze znacznym uszczerbkiem dla kraju. Sprawy tej nie załatwią jednak lokalne organizacje, jest to praca centralnej ogólnopolskiej korporacji.

Popierając przemysł krajowy, kupiectwo polskie kategorycznie żądać będzie, **ażeby fabrykanci pod żadnym pozorem nie dostarczali bezpośrednio konsumentom;** do tego powołani są kupcy. Od tego żądania kupiectwo nie odstąpi.

Organizacja kupiectwa polskiego gałęzi papierniczo-piśmienniczej odda też dużo usług swym członkom przez umiejętne posunięcia w dziedzinie podatkowej. System podatkowy, istniejący obecnie w Polsce, pozostawia bardzo wiele do życzenia, co rozumieją już nawet ci, którzy ten system z racji piastowanego urzędu stosować muszą w życiu. Z trybuny parlamentarnej, z oświadczeń rządowych, z tylu a tylu rozważań prasowych, ze światłej opinji amerykanina, który śledzi bieg naszego życia gospodarczego, wiemy, że system ten jest wadliwy, niesprawiedliwy, a któż lepiej od kupiectwa polskiego wie, jakiem brzemieniem leży ten system na życiu handlu polskiego. Krzywdzi on stan kupiectwa w sposób jaskrawy, wysysa słabe soki, które ten stan ledwie ożywiają. Kto obroni jednostkę przed ewentualną krzywdą, jeżeli nie organizacja fachowa, która pójdzie do miarodajnych czynników nie z pokorną supliką, ubliżającą godności kupca polskiego, nie z pustym frazesem, z którym się nikt liczyć nie będzie, ale pójdzie z argumentami, jakie wytworzy zbiorowy mózg stanu kupieckiego odpowiedniej gałęzi.

Do ustalenia potrzeb danej grupy niezbędna jest wymiana zdań w łonie poszczególnych kół czy oddziałów, potem w łonie organu, reprezentującego całość grupy. Do tego dochodzi się drogą zebrań, uchwał, drogą wydawnictwa fachowego organu — wyraziciela poglądów i pragnień kupiectwa odpowiedniej gałęzi. Rozproszeni papiernicy tego nie osiągną, w organizacji za to wszystko słuszne żale, pretensje, postulaty znajdą krytyczną fachową ocenę i staną się życzeniem czy żądaniem całej grupy. A przecież tych narzekań i pretensyj jest tak wiele! Choćby bolączka istniała w kraju naszym niezalegalizowanego handlu papjerem i materjałami piśmiennemi (handel domokrążny i inny), niepłacącego ciężarów publicznych, nie zachowującego przepisów etyki kupieckiej. Tylko drogą zbiorowego wystąpienia da się ukrócić takie niepożądane objawy. Istniejące terytorjalne koła papiernicze próbują walki ze złem, obrony interesów branżowych, ale praca tego rodzaju tylko w organizacji, obejmującej całe państwo, może liczyć na powodzenie. Np. usiłowania uporządkowania handlu papierniczego, usunięcia anomalji cennikowych, bezpłodnej i bezmyślnej walki konkurencyjnej, ułożenia cennika wytycznego dla całego obszaru państwowego. Dopiero w ramach ogólnopolskiego związku nabiorą decydującego, obowiązującego charakteru.

Organizuje się dzisiaj świat cały, każda gałąź pracy ludzkiej dąży do zrzeszenia się, tworzą się zespoły, obejmujące związki zrzeszeń, tworzą się nadbudowy, sięgające coraz głębiej i coraz wyżej, dziś już za pomocą związków i korporacyj próbuje się nawet rządzić, aby rządy były sprawiedliwe, trwałe i dobroczynne.

Zorganizowali się w związki zawodowe robotnicy, posiadają swoje organizacje pracownicy umysłowi, urzędnicy państwowi, spraw rolnictwa broni solidarnie, gdy idzie o podatek, potężna masa włościańska i świetnie zorganizowane organizacje ziemiańskie, potężny Lewiatan i Związki Zachodniej Polski skutecznie bronią przemysłu.

Jeżeli zrzeszają się nawet ludzie nauki, przedstawiciele sztuki, to cóż mówić o tych, którzy, mając za zadanie pracę handlową na niezorganizowanych pod względem handlowym ziemiach polskich, w pierwszej linji w zrzeszeniu się winni widzieć podstawę utrwalenia swego dobrobytu i owocnej pracy dla ogółu. Tymczasem dane statystyczne stwierdzają, że w Polsce mamy zaledwie dwadzieścia parę procent zrzeszonego kupiectwa. Czas najwyższy, by gałąź piśmienniczo-papiernicza, uznając słuszność i żywotność zasad korporacyjnych, zrzeszyła się na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wykonując uchwały I Zjazdu delegatów z dnia 1 grudnia 1928 r. w Warszawie, zjechaliśmy do prastarego grodu Piastów, ażeby tu w Poznaniu, gdzie handel narodowy jest najsilniejszy, stworzyć w ramach istniejących ogólnie organizacyj kupieckich pierwszy branżowy ogólnopolski związek kupców papierników chrześcijan.

Mam bezwzględną pewność, że przez stworzenie ogólnopolskiej organizacji kupieckiej przyczynimy się do wzmożenia stanu posiadania polskiego nietylko w branży naszej, lecz damy impuls kupcom innych gałęzi, w wyniku czego nastąpi spolszczenie miast całej Rzeczypospolitej.

Pamiętać musimy, że bez niezależności gospodarczej niema niezależności politycznej i na nas, którzyśmy cudem otrzymali niepodległość, ciąży obowiązek zdobycia niezależności gospodarczej, a więc za przykładem Poznania polszczmy miasta nasze, ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej."

Z kolei zabiera głos p. Machowski z Warszawy i zdaje relację z posiedzenia Komisji porozumiewawczej i o statucie. Szczegóły tego statutu omówił obszernie p. dyrektor Sikorski, poczem na propozycję wiceprezesa p. Czosnowskiego zgodził się zjazd na zamknięcie dyskusji i postanowił o zaistnieniu

ogólnopolskiego Związku Kół branży papierniczo-pisemnej.

Także zgodzono się na upoważnienie prezydjum zjazdu do wyboru zarządu, lecz już na osobnem posiedzeniu.

Na zarzut stawiony przez delegata Bydgoszczy p. Fischera, wyjaśnia p. Czosnowski, że opracowanie i uzyskanie materjału historycznego przez referenta p. Kostrzewskiego Leona natrafiło na bardzo poważne trudności i że źródła informacyjne były bardzo skąpe, przytem trzeba było pospiesznie działać, tak że możliwość nieścisłości zachodzi i, że chętnie i z całą gotowością uzupełniony zostanie referat co do firm Ed. Kręglewski z Poznania i Lange z Gniezna. Jednakowoż z całą stanowczością odparł mówca czyniony zarzut fałszowania historji jako mocno przeholowany.

Nadmienić wypada ze powstanie związku wyrażono przez zjazd jednogłośnie.

Na tem Zjazd zamknięto.

Wieczorem w sali Boulevard odbyła się wspólna wieczerza uczestników zjazdu, przy której w serdecznym nastroju spędzono kilka wesołych godzin.

* * *

Posiedzenie konstytucyjne prezydjum.

Następnego dnia o godz. 10 odbyło się zebranie w myśl uchwały walnego zgromadzenia, na którem przeprowadzono wybory zarządu. Wchodzą zatem do Zarządu Związkowego:

jako prezes p. Kruszewski z Warszawy,
„ wiceprezesi pp. Czosnowski z Poznania i Gruszczyński z Sosnowca,
„ ławnicy pp. Machowski, Miernicki i Grodzki z Warszawy.

Sekretarzem obrano p. Brodzkiego.

Następnie omówiono obszernie z delegatem Związku Towarzystw Kupieckich p. Szczepańskim sprawy organizacyjne i ustalono, że zarząd O. Z. K. B. P. P. jest ciałem samodzielnym, jednak oparty w pierwszej instancji o związki terytorjalne a w drugiej instancji o Radę Naczelną w Warszawie. Biura mają wspólne i nie tworzy się żadnej odrębności. Składek nie pobiera się żadnych. Powstałe koszta ponoszą Koła wspólnie. Statut, który został wraz z poprawkami Związku Tow. Kup. w Poznaniu przez walne zgromadzenie przyjęty, może być według potrzeby zmieniony. Dalej ustalono, że na każde 10 członków przypada 1 delegat i koła mniejszej ilości członków samodzielnie istnieć nie mogą i muszą tworzyć podkoła.

Polecono sekretarzowi Związku wystosować pismo z ubolewaniem do Kół w Krakowie i Lwowie, że po raz drugi żadnego delegata na zjazd nie wysłali i nawet nie czuli się w obowiązku swą nieobecność wytłómaczyć.

Uchwalono upoważnić Zarząd do podziału całego terytorjum na okręgi i porozdzielać na poszczególne koła. Na wypadek, że Koła małopolskie w dalszym ciągu od pracy organizacyjnej miałyby się uchylać, postanowiono prace te przeprowadzić z ramienia Koła warszawskiego.

Na tem zakończono posiedzenie konstytucyjne.

Cześć zorganizowanemu Kupiectwu papierniczemu!

Józef Czosnowski,
wiceprezes Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Historyczny rzut oka na stan handlu artykułami pisemnemi w Kongresówce i prowincjach wschodnich.

(Referat ze Zjazdu Ogólnopolskiego Kupców branży papierniczo-pisemnej w Poznaniu.)

Jakkolwiek tematem moim będzie charakterystyka w chronologicznym swym rozwoju handlu artykułami papierniczo-pisemnymi w byłym zaborze rosyjskim: w Kongresówce i ziemiach wschodnich, sięgnąć mi jednak wypadnie dla otrzymania całokształtu do czasów przedrozbiorowych. — Jak wiemy, handel nie był wówczas jeszcze zróżniczkowany, a nawet często nie znajdował się wyłącznie w rękach kupca, a tem mniej w rękach kupca papiernika. — Skonstatować tu wypadnie, że ani w roku 1413, gdy spotkamy się z pierwszą wzmianką o kupcach w Polsce, ani do chwili rozbiorów handel wszelkimi przyborami pisemnymi, a więc pergaminem oraz papierem i ołówkami, nie stanowił odrębnej gałęzi. — Jeżeli zważymy, że nawet w czasach obecnych artykuł nasz w osadach i miastach prowincjonalnych jest nadal artykułem pobocznym przy innych handlach, a w najlepszym wypadku odbywa się w księgarniach, bądź w sklepach spółdzielczo-spożywczych, imienne ustalenie w czasach dawnych pierwszych pionierów handlu papierniczo-pisemnego, nawet w sprzedaży hurtowej, staje się bardzo trudnem. Wychodząc z ogólnych przesłanek, że powstanie naszej gałęzi handlu musiało przypaść na moment rozpowszechnienia się oświaty w Polsce, stwierdzić mi się szczęśliwie udało, że niektóre przedmioty naszego handlu, jak: pergamin, papier, ołówki, inkaust oraz gęsie pióra, stanowiły lukratywny choć poboczny artykuł już w czasach przedjagiellońskich u konfratra naszego, członka związku hanzeatyckiego — kupca Przybyły, prowadzącego szeroki handel naszem zbożem nawet z Anglją, i z racji którego król Kazimierz Wielki śpichlerze wzdłuż Wisły budował. — Konfrater ów, jako wwożący do Polski, między innymi zamorskimi towarami większe ilości pergaminu na potrzeby klasztorów i szkół klasztornych w charakterze serwiranta królewskiego, za ojca handlu papierniczego winien być uważany.

Niewątpliwie średniowieczni nasi kupcy, jak Wierzynek, Morstein, Sierpinek, Hannus, bądź Jan z Kolna, wśród innych towarów, ten lub ów nasz artykuł ubocznie wwozić musieli. — Gorzej w tym względzie rzecz się przedstawia z detalem, gdyż pierwiastkowo nasza gałąź handlu spoczywała w rękach ojców zakonnych, którzy dla potrzeb własnych, bądź szkolnictwa klasztornego, artykuły nasze sprowadzali i między uczniami i zamożnymi dworami rozprzestrzeniali, oddając się poza praktykami religijnemi oraz nauczaniem również handlowi naszemi artykułami, uprawiając jednocześnie introligatorstwo, a po wynalezieniu druku również drukarstwo. — Poza tem artykuły nasze sprzedawane były również detalicznie w „oficinach sanitatis“ jako też w drukarniach, obsługujących króla oraz rodziny magnackie w kulturalnych ośrodkach Rzeczypospolitej, jak Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Lwowie, Wilnie, Nieświeżu, Dubnie, Krzemieńcu, Królewcu, Gdańsku i wielu innych, a nadto handel ten jak hurtowy tak detaliczny uprawiali zjeżdżający do Polski na trzy doroczne jarmarki: 1. po Wielkanocy, 2. Śto-Jański, 3. Śto-Jadwiski — różnych narodowości kupcy cudoziemscy, jak: Holendrzy, Włosi, Ormianie, Anglicy, Niemcy, Francuzi et tuti quanti, a między nimi również żydzi. w Polsce zamieszkali, traktowani jednak według prawa — dla odrębnych swych ustrojów — narówni z cudzoziemcami, którzy, nie ponosząc żadnych ciężarów grodzkich, Warszawę, liczącą już w roku 1408 — 482 domy, w roku zaś 1564 domów 680 — przy kilkudziesięciotysięcznej ludności — chętnie odwiedzali. — Kupcy warszawscy, widząc swe upośledzenie, roku 1483 wyjednali u księcia Bolesława Mazowieckiego przywilej, że przyjezdne kupiectwo jedynie zajmować się może handlem hurtowym, sprzedaż zaś detaliczną zawarowali dla siebie. Przywileje te były potwierdzone za następnych książąt bądź królów, a więc w roku 1570 przez króla Zygmunta Augusta, w roku 1580 przez króla Stefana Batorego. Ujemną lukę w przywilejach tych dla ogółu konfratrów stanowiło, uchwalone na sejmie Piotrkowskim w roku 1562 prawo, zwalniające serwitantów królewskich i właścicieli monopolów od opłat grodzkich, co było z ogromnym uszczerbkiem dla konfratrów kupieckich. Podobne zresztą stosunki dla kupiectwa panowały na całym obszarze Rzeczypospolitej. W złotym więc Zygmuntów wieku, rozkwitu literatury, na rok 1525 przypada wydawnictwo pierwszego kalendarza tablicowego dwubarwnego, w roku zaś 1560 kroniki notują istnienie w Polsce paru papierni, oraz licznych drukarni w różnych ośrodkach umysłowości. Na okres ten przypada choć bezimienny, lecz niewątpliwy rozkwit naszej gałęzi handlu. W archiwach Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców w Warszawie w żadnym ze spisów współczesnych konfratrów kupieckich według specjalności nie natrafiłem na kupców ze specjalnością papierniczą, jakkolwiek z nazwiskami księgarzy spotykałem się parokrotnie. W roku 1598 Warszawa staje się środowiskiem księgarstwa polskiego ze swymi wybitnymi przedstawicielami Pawłem

Fabrycym i Janem Modzelewskim, którzy niewątpliwie artykuły nasze sprzedawali. Ustawiczne tarcia między kupcami i rękodzielnikami, korzystającymi z prawa zbywania swych wyrobów, a zbyt często wkraczającymi w inne dziedziny handlu — z jednej strony, z drugiej zaś serwitantami, bądź posiadaczami monopoljów, między którymi nierzadko spotkać można było nazwiska czy to podupadłej szlachty, bądź też pełnomocników zamożnych domów magnackich, nie ponoszących żadnych ciężarów grodzkich — nadużywających nierzadko dobrej wiary swych mocodawców — zniewoliły kupiectwo do starania się o przywilej u króla Jana Kazimierza na prawo zajmowania się handlem wyłącznie konfratrom, do czego król w roku 1655 się przychylił, oceniając patrjotyczne stanowisko kupiectwa w czasie wojennym, pieczętującego je krwią przy obronie Warszawy od Szwedów przez starszego konfraterji warszawskiej Grzegorza Kramera. Krwawy potop (1648—1660) rujnuje jednak kupiectwo doszczętnie. A gdy nadto w roku 1663 zapada uchwała sejmowa, wzbraniająca pod rygorem utraty klejnotu zajmowania się handlem szlachcie, co działa również deprymująco na zamożniejszy patrycjat miejski, a nadto z objęciem tronu przez dom Saski, handel opanowany zostaje przez napływowych Sasów i Niemców — znaczenie i zamożność tubylczego elementu kupieckiego spada do zera, podnosząc się nieco za ostatniego Sasa króla Augusta III. W r. 1750, według sprawozdania kupca i ławnika miejskiego Ludwika Dawidsona, w Warszawie znajduje się 85 kupców konfratrów przy 500 rękodzielnikach, w tej liczbie zaledwie 2 introligatorów i 2 drukarzy — przy zgórą 90-tysięcznej ludności Warszawy. Handel ożywia się nieco i kupiectwo na czas krótki wraca do wpływów pod koniec 18 wieku, t. j. po obsadzeniu na tronie nieszczęśliwego, lecz światłego króla Stanisława Augusta. Po wprowadzeniu z roku 1775 do prawodawstwa polskiego ustawy wekslowej stosunki ekonomiczne stabilizują się; król, rozumiejąc potrzebę reform, popiera kupiectwo, prezydentem Warszawy zostaje światły obywatel konfrater Jan Dekert. Okres ten jednak trwa krótko, gdyż do roku 1793, t. j. do II-go rozbioru Polski. W okresie tym znajdujemy w kronikach wzmiankę o dużych składach towarów norymberskich, zwanych piwnicą Gdańską, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 163, zaopatrzonych między innemi towarami w ołówki, scyzoryki, igły, obrazki i t. p., któremi później o tymże charakterze interesów norymberskich handel prowadzą dotąd B-cia Orsagh oraz częściowo firma Szmakfefer. Współrzędnie na czasy przedrozbiorowe przypada założenie pod Warszawą w Jeziornie, z inicjatywy niejakiego Fryderyka Thiessa, dużej papierni, powstałej przy współdziałaniu ówczesnych bankierów warszawskich Teppera i Szulca, a następnie podtrzymanej przez Kapostasa, którzy sprzedaż hurtową wyrobów tej papierni ujęli w swe ręce. Warszawa w roku 1789 przekracza liczbę 100.000 mieszkańców przy 181 kupcach konfratrach.

Drugi rozbiór Rzeczypospolitej wywołuje w roku 1793 bankructwo wszystkich bankierów warszawskich, jak Teppera, Szulca, Prota, Potockiego, Blanca i Laśkiewicza; kupiectwo traci swe zasoby, następnie doszczętnie ubożeje. Konstytucja jednak 3-go Maja 1791 roku, równając w prawach mieszczan ze szlachtą i przyjmując włościan pod opiekę prawa, zrównywując w prawach wszystkie wyznania chrześcijańskie, podnosi wśród mieszczan ducha i porywa ich do czynów patrjotycznych, nie wyłączając kupiectwa gdańskiego, a nawet żydów z Berkiem Joselewiczem na czele. Niestety w roku 1795 następuje trzeci i ostateczny rozbiór Polski i kraj cały, a z nim kupiectwo na czas dłuższy aż do kongresu wiedeńskiego zapada w martwotę. Okresu tego jednak za zmarnowany uważać nie należy, wielu bowiem obywateli kraju, czy to pod Kilińskim i Kościuszką, bądź w legjonach i służbie Napoleońskiej na obczyźnie, czy też w kraju za Księstwa Warszawskiego, przechodząc twardą szkołę, widzi i uczy się dużo i zahartowywa do czynów dla dobra i pożytku Ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z firm

Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Sp. Akc., Otusz. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na 1 lipca 1928 roku, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 600 173,92 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa 1 381,11 zł; dłużnicy 149 705,64 zł; zaliczenia 1 821,55 zł; weksle 19 588,75 zł; sumy przechodnie 606,79 zł; towary 358 851,87 zł; wytwórnia 8 479,76 zł; czytelnia 4 810,25 zł; ruchomości 13 058,07 zł; papiery procentowe i udziały 4 001,17 zł; koszty handlowe 26 854,73 zł; ogłoszenia i reklamy 752,35 zł; procenty i prowizje 8 801,56 zł; różnice kursu 37 zł; porto i opakowanie 1 423,32 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 150 000 zł; kapitał zapasowy 6 117,36 zł; fundusz przezorności 668,80 zł; niepodjęta dywidenda 6,85 zł; kaucje abonentów czytelni 496,35 zł; wierzyciele 244 779,52 zł; akcepty 150 693,29 zl; gwarancje 6 000 zł; sumy przechodnie 40 866,45 zł; zysk z 1927 r. 545,30 złotych.

„Księgarnia Polska", Ostrów. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Ostrowie zapisano jako właściciela przedsiębiorstwa Józefa Kohlmanna, księgarza w Ostrowie.

Wielkopolska Papiernia, Sp. Akc., Bydgoszcz-Czyżkówko. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans przewaloryzowany na 30 czerwca 1928 roku, a zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 2 526 790,94 złotych. — Pozycje aktywne: kasa 20 719,92 zł; papiery wartościowe 6 395 zł; weksle obce 359 624,42 zł; surowce 59 276,67 zł; opał 28 797,47 zł; pilśń, sita i pasy 44 264 97 zł; magazyn 5 537,94 zł; inwestycje 140 851,44 zł; towar 54 280 zł; maszyny 947 257,35 zł; nieruchomości grunt. 337 299,68 zł; ruchomości biurowe 3 478,18 zł; ruchomości folwarku 10 065,23 zł; robocizna 254 806,40 zł; wydatki handlowe 220 968,65 zł; odsetki 18 605,17 zł; stajnia 6 713,55 zł; skonta 7 848 90 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał zakładowy 810 000 zł; fundusz rezerwowy 54 310,75 zł; fundusz rezerwy specjalnej 40 049,49 zł; fundusz z przewaloryzowania 201 106,45 zł; kaucje 1 000 zł; pożyczka 20 000 zł; akcepty 114 383,38 zł; banki 256 964,39 zł; kredyty 110 529,35 zł; zaliczki na zamówienie 96 677,52 zł; fabrykacja 720 092,13 zł; dywidenda niepodjęta 75 025,27 zł; podatki 24 509,58 zł; zysk do podziału z 1927 roku 124,25 zł; przeniesiony zysk z 1927 roku 2 018,38 złotych.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.